Święta Rodzina: Rola ojca i matki w rodzinie



Ks. Franciszek Michał William

Duch Święty wybrał i przygotował Synowi Bożemu nie tylko matkę, ale także i rodzinę. Dlatego Słowo nie przybrało ludzkiej postaci w łonie wolnej jeszcze dziewicy, ani też niewiasty, która już poprzednio była matką rodziny, lecz właśnie w łonie Dziewicy poślubionej mężowi. A niczym chyba Bóg tak wyraźnie nie zaznaczył doniosłego znaczenia rodziny, w życiu społeczeństwa i narodu, jak tym właśnie faktem, że Jezus spędził trzydzieści lat swego życia na ziemi w otoczeniu ubogiej i skromnej rodziny rzemieślniczej. Przedmiotem niniejszego rozdziału będzie przedstawienie wpływu rodziny na kształtowanie się życia religijnego.

Mężczyzna zajmował przodujące stanowisko we wszystkim, co dotyczyło zewnętrznych przejawów kultu religijnego. Przyznać trzeba, że mężczyźni korzystając z przyznanych im praw, poczuwali się również i do wypływających stąd obowiązków. Religijne funkcje zwłaszcza trudniejsze, spełniali mężczyźni: byli oni obowiązani znać wszystkie przepisy Zakonu, odmawiać dwa razy dziennie wyznanie wiary i odbywać doroczne pielgrzymki do Jerozolimy. Prerogatywy mężczyzn uwidaczniają się najjaśniej tam, gdzie chodzi o publiczną służbę Bożą. Św. Paweł pisze w pierwszym liście do Koryntian: *Niewiasty niech milczą w kościołach, albowiem nie pozwala się im mówić, ale mają być poddane, jak i Zakon mówi. A jeśli się czego chcą nauczyć, niechże w domu swych mężów pytają.* W tych krótkich

słowach określone jest zasadniczo stanowisko kobiety w synagodze. Urząd nauczycielski przypada wyłącznie mężczyznom, niewiasty przysłuchują się i w ten sposób zapoznają się zarówno z nauką, jak i z jej objaśnieniem.

Stanowisko mężczyzny w dziedzinie religijnej nadawało mu powagę i wpływ na wychowanie dzieci. Jakież głębokie wrażenie na podatną duszę młodego chłopca wywierał fakt, że ojciec dwa razy dziennie odmawiał głośno wyznanie wiary, pouczając jednocześnie syna, że odmawianie tej modlitwy jest wyłącznym przywilejem mężczyzny. Jakżeż pogłębiać musiała poczucie religijne świadomość, że ojciec corocznie wybiera się na święta do Jerozolimy, gdzie wraz z nim wszyscy mężowie izraelscy zbierają się, aby oddać hołd jedynemu Bogu.

Nie znaczyło to jednak bynajmniej, aby kobiety były wykluczone z życia religijnego i nie brały w nim w ogóle udziału. Przeciwnie, lud izraelski, wiedziony naturalnym zdrowym rozsądkiem, rozumiał doskonale, że kobiety nie tylko miłują wiarę przodków i jej praktyki na równi z mężami, ale że każdy pobożny mąż jest darem złożonym przez matkę narodowi. Toteż słowa: „Sława matce! Błogosławiona matka, która takiego wydała syna!” świadczą o głęboko zakorzenionym przekonaniu, że prawdziwie dzielny mąż musi być synem pobożnej matki.

Kobiety na równi z mężczyznami obowiązane były do odmawiania modlitw porannych i wieczornych, a także przed i po jedzeniu; uczęszczały one do synagogi, a niewiasty pobożne – jak o tym świadczy przykład Maryi – brały także udział w pielgrzymkach do świętego miasta. Pewne czynności o charakterze religijnym należały również do kobiety, a zaniedbanie ich mogło sprowadzić nieszczęście na cały dom. I tak obowiązkiem niewiasty było utrzymywanie i zapalanie lampki oliwnej w dni sobotnie. Najważniejszym jednak zadaniem kobiety było wychowanie dzieci, a zwłaszcza chłopców, aby skoro wyrosną na dojrzałych mężów, służyli gorliwie Bogu i prawdzie objawionej „Ten kto huśta kołyskę – mawiano – porusza świat cały”.

O wzajemnym stosunku Józefa i Maryi do siebie oraz o ich stosunku do Jezusa znajdujemy w Ewangelii bardzo skąpe wskazówki. Można je jednak podporządkować ogólnym poglądom na życie rodzinne u Izraelitów. Józef był głową rodziny, odpowiedzialnym panem domu, a wobec prawa występował jako ojciec Jezusa. Anioł dał mu wyraźne polecenie, dotyczące pierwszej czynności do której jako ojciec był obowiązany: Maryja „porodzi syna i nazwiesz imię jego Jezus!". Słowa te zawierały wskazanie, że Dziecię ma zostać obrzezane, na mocy zaś tego obrządku przyjmował Józef i dalsze obowiązki ojcowskie. Dalsze polecenia Boże, zmierzające do ochrony Dzieciątka przed zagrażającym mu niebezpieczeństwem, były również skierowane do Józefa: *Wstań a weźmij Dziecię, a uchodź do Egiptu! Wstań a weźmij Dziecię a idź do ziemi izraelskiej! Nie wracaj do Betlejemu, lecz do Nazaretu!* Zewnętrzna kolejność była zachowana w porządku zwyczajnym; naprzód Józef, potem Maryja i Dziecię Jezus.

Wewnętrzna jednak kolejność była zupełnie inna: naprzód Dziecię Jezus, potem Maryja i Józef. Ten wewnętrzny, istotny porządek dwa razy tylko wśród nadzwyczajnych okoliczności ujawnił się na zewnątrz. Oto gdy starzec Symeon na progu świątyni jerozolimskiej wziął Dzieciątko na ręce i począł mówić o walkach, jakie w narodzie izraelskim powstaną około osoby Odkupiciela – wówczas pominął opiekuna Jezusowego, Józefa, a zwrócił się wprost do Matki: „A duszę twą własną przeniknie miecz". Zauważył to niewątpliwie Józef, spostrzegła i Maryja, że Symeon nie powiedział Józefowi ani słowa. Świętość Józefa chyliła się pokornie przed świętością Maryi i uchroniła go od uczucia zazdrości czy obrazy. Milczenie Symeona miało znaczenie prorocze. Józef miał służyć dziełu Odkupienia właśnie życiem pokornym, poświęconym Dziecięciu i Matce, a miał umrzeć zanim Jezus jako Mesjasz wystąpi na widownię publiczną.

I znów po raz drugi naruszona była ta zewnętrzna kolejność przy odnalezieniu dwunastoletniego Jezusa w świątyni

jerozolimskiej. Nie Józef, który przecież był prawnym opiekunem Jezusa, lecz właśnie Matka Jego zwróciła się do Syna z pytaniem: „Synu, cóżeś nam tak uczynił?”. Możliwe, że Józef ją do tego upoważnił. Maryja jednak w następnym zaraz zdaniu wymienia Józefa na pierwszym miejscu, oddając mu tym samym należne jako ojcu rodziny pierwszeństwo: „Oto ojciec twój i ja żałośnie szukaliśmy cię”.

Przy tej samej sposobności także Jezus naruszył dotychczasowy zewnętrzny porządek: Józef – Maryja – Dziecię Jezus, a objawił ostateczny, właściwy stan rzeczy, odpowiadając matce: „Cóż jest, żeście mnie szukali? Nie wiedzieliście, że w tych rzeczach, które są Ojca mego, potrzeba abym był?”. Jednorodzony Syn Ojca, występuje na pierwsze miejsce z chwilą gdy Ojciec niebieski stawia bezpośrednie żądania.

Źródło: Franciszek Michał William, *Życie Maryi, Matki Jezusa*, przeł. Ida Kopecka. Warszawa 1939. Język uwspółcześniono, tytuł pochodzi od redakcji. [Imprimatur: Varsowiae, die 13 Aprilis 1939 anni, Dr. A. Fajęcki (Consilliarius Curiae, Canonicus Metropolitanus), Mgr Br. Pągowski (Notarius)].

Ilustracja: fragment obrazu Jacoba Jordaensa: Św. Rodzina i Jan Chrzciciel, 1620-25 [public domain via wikimedia commons].